Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

4. LISTOPADA 1920.

NR. 262. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3544): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Z krainy sprzeczności

Polska jest krajem nieprawdopodobieństw i krajem sprzeczności. Tak było ongi i tak jest dzisiaj. Przyczyna tego w wichrowatej duszy narodu, skłonnej do krańcowości w każdym kierunku. Najlepiej ta wichrowatość i paradoksalność naszych stosunków objawia się w momentach wyjątkowych, w chwilach, gdy atmosfera cała przesycona jest potrzebą przemiany i gorączką czynu. Wtedy tracimy równowagę, przestajemy logicznie myśleć i idziemy na oślep tam, dokąd nas nasze indywidualne zachcianki porywają i dokąd chwilowy oportunizm nam iść każe. Stąd te sprzeczności, stąd ta wybujałość zamierzeń i poczynań.

Weźmy pod uwagę parę takich parodoksów z dziejów naszej młodej państwowości.

Chcemy być państwem demokratycznem w całej rozciągłości. wprowadzamy w życie ustawę wyborczą naprawdę liberalną i szeroką, ogłaszamy Sejm suwerenem. co więcej, znajdują się między nami tacy, co w imię demokracyi i niezależności Sejmu sprzeciwiają się utworzeniu drugiej Izby, a mimo to wszystko, zezwalamy na wytwarzanie się obok demokratycznego i suwerennego Sejmu władzy naprawdę suwerennej i absolutnej. Nad umocnieniem zaś tej władzy pracują gorliwie ci, co w imię swych drukowanych i głoszonych programów zwalczać ją powinni. Sejm spycha się do roli jakiegoś zebrania, manifestującego od czasu do czasu z okazyi różnych zwycięstw, imienin i przyjazdu misyj zagranicznych, bawiącego się akademicką dyskusyą na temat różnych „pryncypialnych" reform i załatwiającego różne pomniejsze „kawałki", natomiast właściwy ster polityki państwowej i właściwą władzę pochwyciły w ręce czynniki, niezależne od Sejmu.

Doszło do tej anomalii, że posłowie sejmowi nie znają treści umów międzynarodowych, zawartych przed przeszło pół rokiem, nie orjentują się w zamierzeniach rządu, nie wiedzą, jakie są plany tego rządu w kwestyi najważniejszej, bo w kwestyi granic. Rządy kliki, maskowany absolutyzm rozsiadły się u nas na dobre. Doszło już do tego, iż się uchwala specyalne ustawy o nietykalności osoby Naczelnika Państwa, pod którą to nietykalnością rozumie się zakaz krytyki. Są monarchie, w których wolno wypisywać i wypowiadać pod adresem króla tyle, ile wolno wypisywać i wypowiadać na każdego obywatela. Czemu więc w naszej demokratycznej republice miałaby być taka wolność zbrodnią? Ale mniejsza już o tak szeroko pojętą swobodę krytyki, gorszem jest, iż u nas pod pojęcie nietykalności włącza się i niemożność krytyki zarządzeń najwyższej władzy, choćby władza ta nawet przekraczała swój właściwy zakres działania i wchodziła swymi projektami i zarządzeniami na teren, powinny z zasady podlegać kontroli publicznej i dyskusyi. Wskutek tak pojętej nietykalności wytwarza się u nas system rządów osobistych i nieodpowiedzialnych przed narodem. Władza tego rodzaju, to poprostu zaprzeczenie idei demokratycznej, sprowadzenie głowy państwa do roli króla niekoronowanego, ale króla z epoki przedkonstytucyjnej.

Przypatrzmy się innej sprzeczności, na innem polu. Nasze stosunki gospodarcze są opłakane. Istnieją tylko dwa czynniki, mogące nas wydźwignąć z ruiny i nędzy. Czynnikami tymi, to wzmożona wytwórczość i umiarkowanie w szafowaniu groszem publicznym. Ani jednego, ani drugiego u nas nie widzimy. Nieomal pod opieką rządu organizuje się bezrobocie, ogranicza się przy pomocy ustaw swobodę pracy, anarchizuje się stosunki ekonomiczne. Skarb nasz pusty, ale szafuje się groszem publicznym na lewo i prawo bez potrzeby i bez rachuby. Potworzyliśmy przedstawicielstw zagranicznych bez miary, konsulaty nasze maja być dla obcych przedmiotem podziwu ze względu na urządzenie biur, kancelaryi różnych, poczekalń, oraz ze względu na liczbę personalu technicznego, ale niestety są one zarazem i przedmiotem drwin, bo n. p. konsulat hiszpański w Rzymie mieści się w dwu skromnych pokoikach, a załatwia spraw więcej i szybciej, niż poselstwo polskie, zajmujące wspaniałe apartamenty, rozporządzające karetami i automobilami.

Podobnie jest na każdem innem polu. Rzeczywistość kłóci się z potrzebami i hasłami głoszonymi, urąga naszym zasadom i naszym zamierzeniom. Przyczyna tego? Niekonsekwencya w myśleniu i wybujałość temperamentu. Trzeba naszym politykom i działaczom społecznym jeszcze długo się uczyć i dobrze opanować siebie, by zrozumieli, że pomiedzy hasłami a czynem musi zachodzić korelatyw i że w działaniu nie temperament i szeroki gest, ale rozwaga winna brać górę.

F. B.

Take Jonescu w Warszawie.

Przybycie Take Jonescu.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" podaje: Rumuński minister spraw zagranicznych Take Jonescu przyjechał wczoraj z małżonką o godz. 6 i pół do Warszawy. Na dworcu kolejowym powitał gościa: minister spraw zagranicznych Sapieha, poseł rumuński p. Florescu ze składem poselstwa, poseł polski w Bukareszcie p. Skrzyński ze sekretarzem poselstwa, oraz urzędnikami Ministerstwa spraw zagran. Jonescu zamieszkał w zamku królewskim.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: Dzisiaj o godz. 10 rano Take Jonescu z małżonką był na nabożeństwie w kościele garnizonowym na placu Saskim, poczem pani Jonescu złożyła wieniec u stóp Mauzoleum poległych. O godz. 12 i pół popoł. gość rumuński odbył konferencyę z ministrem spraw zagr. ks. Sapiehą. O godz. 2 popoł. poseł polski w Bukareszcie p. Skrzyński podejmował Take Jonescu śniadaniem w Hotelu Europejskim. Na godzinę 4 popoł. zapowiedziano wizytę u Naczelnika państwa, poczem ma się odbyć konferencya z przedstawicielami rządu.

POWITALNE GŁOSY PRASY WARSZAW.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: Z okazyi przyjazdu Take Jonescu do Warszawy cała prasa warszawska jednogłośnie z entuzyazmem wita gościa rumuńskiego, podkreśla w długich artykułach, poświęconych zarówno samej osobistości wybitnego męża stanu, jak i jego polityce związanej z utworzeniem małej ententy, **konieczność ścisłego i rychłego związku polsko-rumuńskiego,** opartego na wspólnych interesach obu państw.

Z pobytu Take Jonescu w Pradze.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: W czasie niedzielnego pobytu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu w Pradze odbył się szereg konferencyi z członkami ciała dyplomatycznego. W południe wydał rumuński poseł Kiot na cześć Take Jonescu obiad. Przed obiadem Take Jonescu odbył z ministrem Beneszem konferencyę, na której sformułowano definitywnie kwestye, co do których nastąpiło pomiędzy obu rządmai zupełne porozumienie. Wieczorem Take Jonescu wziął udział w wieczorku, urządzonym przez ambasadora francuskiego, poczem bawił u prezydenta Masaryka. O godz. 12 w nocy w niedzielę minister Take Jonescu wyjechał pociągiem specyalnym do Warszawy.

Czeskie Biuro prasowe donosi, że obrady ministra Take Jonescu z dr. Beneszem doprowadziły do całkowitego porozumienia w aktualnych kwestyach politycznych, a przedewszystkiem w kwestyach, dotyczących małej ententy. Obaj ministrowie pertraktowali, jakie stanowisko zajmują wobec tworzenia się małej koalicyi mężowie stanu państw koalicyi, zwłaszcza Francya, Anglia i Włochy. Obaj skonstatowali w tych obradach, że państwa koalicyi odnoszą się sympatycznie do kwestyi utworzenia małej ententy i że wszelkie kombinacye i pogłoski, dotyczące rzekomych sympatyi dla Węgier, są bezpodstawne.

Min. spraw zagranicznych dr. Benesz wyjaśnił p. Take Jonescu stanowisko rządu czeskiego wobec Polski i wobec Europy wschodniej. Obaj ministrowie wymienili pomiędzy sobą noty, w których skonstatowano, że zgoda polityczna pomiędzy obu państwami jest całkowita i że porozumienie należy uważać za trwałe i definitywne.

Ważna placówka polska.

Orłowa, 31 października.

(Ostoja polskości. — Budynki Macierzy Śląskiej. — Młodzież gimnazyalna. — Trudne warunki a liczebność. — Nauczyciele i trudności mieszkaniowe. — Stosunki religijne. — Nadzieje).

Dużo mówi się i pisze w ostatnich czasach o stosunkach na Śląsku Cieszyńskim pod zaborem czeskim. Podkreśla się jednak przeważnie jaskrawe wypadki, a nie wiele się wie o warunkach, w jakich żyje tamtejsze społeczeństwo polskie. Zamiarem moim jest na podstawie skrzętnie zebranych szczegółów przedstawić obraz życia jednej z najważniejszych ostoi polskości, jaką jest **Gimnazyum realne Macierzy śląskiej w Orłowej.** Przechodzi ono obecnie górne, lecz ciężkie chwile skutkiem ograniczeń i trudności ze strony czeskiej, stawianych na każdym kroku.

Zaledwie zdołano odzyskać budynek gimnazyum, zabrany w ubiegłym roku, aby módz, choć z dwutygodniowem opóźnieniem, rozpocząć naukę. Dwa inne budynki Macierzy nadal gmina zajmuje. Szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt, założoną przez Koło Pań krakowskich, później oddaną Macierzy, obrócono na szkołę taką samą czeską! Bursę zaś, którą poprzednio zajmowało wojsko, potem zamieszkiwały osoby prywatne (Czesi), w ostatnich czasach przebudowuje się celem pomieszczenia sądu.

Chociaż wyższe władze uznają słuszność żądań zwrotu prywatnej własności Macierzy, to jednak władze miejscowe nie liczą się z tem, w szczególności zaś urząd mieszkaniowy. Dotychczas bursa dawała pomieszczenie i utrzymanie około 70 uczniom za niewielką opłatą lub darmo, co jest w obecnym stanie niemożliwem, a największą i najbardziej piekącą bolączką, zwłaszcza w zimie.

Gimnazyum realne skupia obecnie 520 uczniów, w czem około 50 dziewcząt. Dalszym zgłoszeniom trzeba było odmówić z powodu braku sal szkolnych i nauczycieli, gdyż w klasach panuje przepełnienie. Tylko nieliczna część młodzieży (około 40) przebywa na miejscu; reszta codziennie ściąga pociągami i miejscową koleją elektryczną lub pieszo. Ponieważ jednak dla niektórych zbytnia odległość uniemożliwiała wprost uczęszczanie do szkoły, wybrano około 30 najdalej mieszkających i umieszczono przejściowo w budynku szkolnym, częścią w jednej z sal szkolnych, częścią w suterenach w dawnej sali slöjdu. Trudno jednak przytem mówić o odpowiednich warunkach pomieszczenia i zdrowotności. Inne jednak wyjście z trudnego położenia było niemożliwe. Przyjęci otrzymują w tym surogacie bursy całe utrzymanie.

Jeżeli zważy się, że młodzież dojeżdżająca musi po godzinach szkolnych czekać czas dłuższy na pociąg, przygotowując się tymczasem na dzień następny lub iść pieszo dwie do trzech godzin (w jedną stronę), jeżeli nadto zwróci się uwagą na niewygody, złączone z odwlekaniem obiadu lub zastępowaniem go przyniesionemi zapasami, to tem bardziej uderza żywiołowe wprost garnięcie się ludności do oświaty i wiedzy. W zeszłym bowiem roku stan liczbowy uczniów przewyższał coroczną liczbę z lat poprzednich, w obecnym zaś roku mimo utrudnień czeskich, ilość uczącej się młodzieży jeszcze bardziej wzrosła. W porównaniu zaś z gimnazyami czeskiemi i niemieckiemi stan liczebny polskiego gimnazyum jest prawie dwa razy większy.

Młodzież pochodzi przeważnie z warstwy robotniczej i górniczej. Naogół uczy się pilnie i wydatnie, stosunkowo mała ilość przepada przy klasyfikacyi; jest to znamiennem, gdy uwzględni się ciężkie warunki pracy, nawet bez utrudnień czeskich.

Nauczyciele znajdują się w podobnem położeniu, jak i uczniowie. Nie wszystkim pozwolono mieszkać w Orłowej i to nie tylko świeżo przyjętym. To też muszą codziennie dojeżdżać z okolicy, a tylko kilku mieszka w Orłowej, z czego dwóch w gabinetach szkolnych! Kierownik zaś p. Piotr Feliks musi prowadzić życie kawalerskie i sypiać w kancelaryi. Inni dojeżdżają z Cieszyna (polskiego).

Wszystko to w wysokim stopniu utrudnia pozyskanie odpowiedniej ilości sił i odbija się na nauce i przeciążeniu praca nauczycieli. Jest ich bowiem dwunastu, oprócz kierownika na 10 klas, stąd też liczba godzin dla poszczególnych dochodzi do 30 tygodniowo. Ale czegóż nie czyni się dla idei?

Warto jeszcze omówić stosunki religijne. W przeważającej większości młodzież szkolna jest wyznania rzymsko-katolickiego; niewielki odsetek protestantów i trzech żydów. W myśl czeskich przepisów szkolnych nauka religii w wyższych klasach jest nadobowiązkową (dobrze, że jeszcze nie usunięto krzyżów z klas i modlitwy przed i po nauce). Prawie wszyscy jednak zapisali się na naukę religii, podczas gdy w gimnazyach czeskich i niemieckich podobno nikt nie uczęszcza na ten nadobowiązkowy przedmiot.

Wobec toczących się układów czesko-polskich koniecznem jest, aby społeczeństwo zapoznało się ze stosunkami polskiemi pod czeskim zaborem i swą postawą wpłynęło na uzyskanie przynajmniej znośnych warunków rozwoju, o ile nie przyjdzie do zasadniczej zmiany i oswobodzenia Cieszyńskiego, na co mimo wszystko z tamtej strony granicy wciąż liczą Polacy.

KEN.

Lloyd George a Polska.

Znany i doskonale oryentujący się w polityce angielskiej paryski korespondent „Gazety Warszawskiej", p. Kazimierz Smogorzewski, w jednym z ostatnich numerów tego dziennika omawiając wypadki, jakie następowały po sobie tuż po konferencyi w Spaa, pisze w ten sposób:

W nocie angielsko-francuskiej, którą dnia 12 października sir Horace Rumbold i p. Hektor de Panafieu złożyli Naczelnikowi państwa (dlaczego nie ministrowi spraw zagranicznych?), rządy brytyjski i francuski powiadają między innemi, że zajęcie Wilna przez generała polskiego jest złamaniem przyrzeczeń danych przez Polskę w Spaa.

Jest to niewątpliwie zarzut, którego najmniej należało się spodziewać. Albowiem w Spaa stanął dnia 10 lipca układ wprawdzie paradoksalny, ale zawsze układ, to znaczy, że były dwie strony i wzajemne zobowiązania. Polsce narzucił p. Lloyd George warunki upokarzające, które dotyczyły nietylko naszej organizacyi wschodniej i Galicyi, ale także Śląska Cieszyńskiego i Gdańska. Atoli wzamian przyrzekł sam p. Lloyd George swoją interwencyę w wojnie polsko-bolszewickiej.

Przyrzeczenia tego p. Lloyd George nie dotrzymał i wobec tego rząd polski zupełnie jest uprawniony do uważania zobowiązań powziętych w Spaa za niebyłe. Nie należy bowiem zapominać, jak wypadki po sobie następowały.

Dnia 11 lipca lord Curzon, z polecenia p. Lloyd George'a, wysyła do Cziczerina notę, domagającą się „natychmiastowego zawieszenia broni pomiędzy dwoma stronami" i proponująca konferencyę pokojową w Londynie. Była to ze strony W. Brytanii próba wykonania swoich zobowiązań.

Dnia 18 lipca Cziczerin odpowiada, że będzie z Polakami rokował, jeśli zwrócą się doń bezpośrednio. Rokowania te nie będą mogły się odbyć w Londynie.

Dnia 20 lipca lord Curzon zawiadamia Cziczerina, że Polsce dano radę, aby bezpośrednio zaproponowała zawieszenie broni bolszewikom. A więc w 10 dni po podpisaniu swego zobowiązania p. Lloyd George łamał je poraz pierwszy.

Dnia 22 lipca Polska zwraca się do Sowdepii, proponując zawieszenie broni.

Dnia 26 lipca Cziczerin odpowiada, że rokowania w tym celu będą mogły się rozpocząć dopiero 30 lipca. Jednocześnie Cziczerin zgadza się na konferencyę londyńską, ale tylko z Aliantami. Jednocześnie Kamieniew-Rosenfeld i Krasin przybywają do Londynu.

Dnia 28 lipca Lloyd George konferuje w Bolonii z Millerandem i po tej konferencyi wysyła do Warszawy notę, w której doradza rządowi polskiemu zwrócenie się wprost do Moskwy z prośbą o pokój.

Nazajutrz, 29 lipca, sir Horace Rumbold zakomunikował notę tą p. Władysławowi Grabskiemu. W tej chwili Lloyd George złamał przyrzeczenia dane nam w Spaa po raz drugi.

Dalsza rola Lloyd George'a w pojedynku Polski z Sowdepią jest coraz bardziej dwuznaczna: szła ona zupełnie na rękę bolszewikom, którzy działali na zwłokę.

W istocie dnia 5 sierpnia odpowiada Cziczerin na notę angielską z dnia 3 sierpnia, w której lord Curzon groził jeszcze sowietom, że jeśli nie przestaną swego pochodu naprzód, to... to alianci pomogą (sic!) Polsce. W odpowiedzi swej Cziczerin zwalał na Polskę odpowiedzialność za to, że po pierwszem zetknięciu się w Baranowiczach (31 lipca) Polacy opóźniają konferencyę pokojową w Mińsku.

Nazajutrz, dnia 6 sierpnia, odbyła się na Downing Street długa pięciogodzinna konferencya, w której wzięli udział pp. Lloyd George i Bonar Law, oraz Kamieniew i Krasin. Oprócz tego marszałek sir Henry Wilson et sir Maurice Hankey byli przesłuchiwani kilkakrotnie.

Zaraz po konferencyi z Kamieniewem i Krasinem udał się Lloyd George do willi „Belcaire Lodge", należącej do jego sekretarza i przyjaciela sir Filipa Sasson'a. Tu dnia 8 i 9 sierpnia odbyła się pamiętna konferencya premiera angielskiego z Millerandem, znana pod nazwą „Konferencyi w Hythe", odległem jednak o 5 klm. od willi Sasson'a.

W wyniku tej konferencyi Lloyd George wygłosił dnia 10 sierpnia w Izbie gmin wielką mowę, która istotnie była sukcesem parlamentarnym. **Jaka jednak była jej zawartość z polskiego punktu widzenia?** Oto premier angielski radził nam „usiłować zawrzeć rozejm i pokój bezpośrednio z sowietami" oraz oświadczył, że „Alianci nie będą interweniować, jeśli Polska na warunki bolszewickie się zgodzi".

W tej samej chwili w nadzwyczajnem wydaniu „Daily Herald'a" Kamieniew ogłosił rzekome warunki bolszewickie dla Polski, które w istocie były warunkami dla Lloyd George'a dla Zachodu, ale pomimo to i tak były nie do przyjęcia. Pomimo to nazajutrz „Foreign Office" dał swemu przedstawicielowi w Warszawie instrukcye, aby doradzał usilnie rządowi polskiemu przyjąć warunki bolszewickie, jakkolwiek zagrażały one niepodległości Polski.

Ten ostatni krok (11 sierpnia) był trzecim z rzędu złamaniem przez Lloyd George'a danych przezeń p. Grabskiemu przyrzeczeń. Przekreślił on ostatecznie całą dotychczasową rolę Lloyd George'a w wojnie polsko-bolszewickiej i rozwiązał ręce rządowi polskiemu. Od 11 sierpnia zobowiązania nasze wobec Lloyd George'a, powzięte 10 lipca w Spaa, są martwą literą z tego powodu, że druga strona nie wypełniła swojej części kontraktu.

Niech więc nam ani Lloyd George, ani nikt nie zarzuca nielojalności i nieposzanowania własnych zobowiązań! Sumienie mamy czyste.

Ale nasuwa się nam jeszcze jedna refleksya. Przecież w Spaa musiał Lloyd George wiedzieć, że kiedy przyjdzie do interwencyi angielskiej, to premier angielski nie będzie mógł słowa danego dotrzymać. Poco więc nas łudził w Spaa? Poco nas zwodził w ciągu miesiąca? I coby się z Polską stało, gdyby nie bohaterstwo jej synów, którzy nadludzkim wysiłkiem bolszewicką nawałę zatrzymali i odparli, ratując jednocześnie Europę całą od powikłań bardzo groźnych?

Obawa przed Niemcami.

W artykule wczorajszym p. t. „Zwrot ku lepszemu" przedstawiliśmy, jaki był stan naszego handlu zagranicznego w okresie I. (listopad—grudzień r. 1919 i styczeń r. 1920) i w okresie II. (kwiecień, maj, czerwiec r. 1920). W artykule tym stwierdziliśmy, iż w naszym bilansie handlowym eksport coraz więcej wzrasta i jeżeli przez racyonalnie uregulowany import będziemy mogli naszemu rolnictwu i przemysłowi w dostatecznej ilości zapewnić potrzebne maszyny, narzędzia i surowce — to z pewnością w niedługim czasie eksport nasz będzie na drodze do zrównania się z importem.

Ale do tego znowu potrzeba ładu w administracyi, oraz szerszej inicyatywy, ścisłej kalkulacyi i zrozumienia dobra ogółu przez rząd polski.

Teraz nasuwa się pytanie, skąd dostajemy towary i dokąd nasz surowiec i nasze wyroby wysyłamy?

Na to odpowiadają same cyfry, zestawione przez „Główny urząd statystyczny", a mianowicie: W okresie I. (listopad—grudzień r. 1919 i styczeń r. 1920) na 156.571.692 kg. towaru sprowadziliśmy 90.778.176 kg., t. zn. prawie dwie trzecie całej ilości z Niemiec.

W II. okresie (kwiecień, maj, czerwiec r. 1920) na ogólną ilość sprowadzonego towaru 431.609.436 kg., z samych Niemiec dostaliśmy 302.247.343 kg. — t. j. iż niemieckiego pochodzenia było prawie trzy czwarte importu, zaś z Austryi w tymże okresie samych surowców dostaliśmy 2,654.047 kg.

Co zaś się tyczy gotowych maszyn i narzędzi Austrya zaopatruje nas, jeżeli nie w tym samym stopniu, to w niewiele mniejszym, niż Niemcy.

Z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, które w imporcie do Polski szczególnie w II. okresie znaczną odgrywały rolę, wskutek dostaw żywnościowych — na inne państwa, które nam dostarczały swoich towarów, wypada tylko 9% całkowitego przywozu.

Jeżeli przejdziemy do polskiego eksportu, to okazuje się, że głównymi dla niego rynkami zbytu są znowu Niemcy i Austrya, a potem dopiero idą inne państwa, tak europejskie, jak i zamorskie.

Już w I. okresie na Niemcy i Austryę wypada 70% naszego wywozu, w drugim zaś ten procent podnosi się do 76%.

Wskutek tej przewagi, jaką w dalszym ciągu Niemcy i Austrya posiadają w naszem życiu gospodarczem, część prasy polskiej okazała poważne zdenerwowanie.

I po części słusznie. Dr Feliks Hilchen, wicedyrektor departamentu celnego Ministerstwa skarbu — w swej rozprawie, umieszczonej w „Przeglądzie gospodarczym", stwierdza, iż nasi kupcy utrzymują, że w Niemczech mają towar tańszy, aniżeli w innych krajach, niż w Anglii lub w Ameryce, jak również łatwiejsze jest zdobycie niemieckiej waluty. Jednakże przy eksporcie przedewszystkiem „wartość waluty" przemawiałaby na korzyść eksportu do krajów o najdroższej walucie, a więc nie do Niemiec, a tem bardziej nie do Austryi.

Dalej p. Hilchen pisze, że nietylko sprawa najkorzystniejszej sprzedaży powinna przemawiać na rzecz eksportu do Anglii, Ameryki i do krajów o walucie silnej, daleko ważniejszym względem powinna być chęć nawiązania z krajami tymi stosunków handlowych bezpośrednio, a nie za pośrednictwem Niemiec.

Życie i doświadczenie uczy, iż handel i przemysł — to nie sfera uczucia i chęci — to interes.

Ograniczenia i pewne — przedewszystkiem dziś — nałożenie więzów w szczególności na nasz handel zagraniczny, nietylko jest wskazane, ale nawet konieczne. Pamiętajmy, że prz

twarzay czasy, gdyż na całym ... jest brak surowców, produktów, narzędzi i t. d., dlatego stawianie sztucznych hamulców życiu gospodarczemu, choć skierowania go bezwzględnie na inne tory, może spowodować albo upadek handlu, albo też na miejsce handlu legalnego spowodujemy nielegalne transakcye, jak szmugiel i pasek. I one właściwie będą dla nas niebezpieczne i stokroć więcej zaszkodzą życiu ekonomicznemu Polski, aniżeli sam eksport do Niemiec.

Eksport do Anglii, Ameryki, Francyi byłby dla nas bardzo korzystny, ale te państwa same przez nawiązanie stosunków powinne nam go ułatwić i stworzyć dla nas u siebie, jeżeli nie lepsze, to chociażby równe warunki zbytu, jakie mamy w Niemczech.

I w tej dziedzinie otwiera się obszerne pole pracy dla naszej polityki zagranicznej, która odpowiednio przez rząd przeprowadzona może nieocenione przynieść korzyści i polskiemu życiu ekonomicznemu i politycznemu.

Tak, jak przemysł i przedsiębiorczość francuska, mimo wrodzonej i „rasowej“ nienawiści, prywatnie, ponad oficyalną konferencyą w Spaa i w Brukseli, nawiązała stosunki z kapitałem niemieckim — tak samo i my, Polacy, musimy się z tem liczyć, iż mimo naszych „zachodnich“ sympatyi — a wbrew politycznemu do mocarstw ościennych — Niemcy, Austrya, Czechy i t. d. będą zawsze czynnikiem i to decydującym w życiu gospodarczem Polski. Tembardziej, iż bliskość ich przemysłu, obopólna znajomość rynków zbytu, łatwość uzyskania waluty, bogactwa i kultura przemysłu niemieckiego i nasze niewyczerpane skarby naturalne siłą rzeczy pra i ułatwiają z nimi współpracę.

Przy odzyskanej niepodległości, własnem ustawodawstwie i administracyi, nam należy się obawiać nie eksportu do Niemiec — lecz własnej anarchii, nieporządków i dyletantyzmu.

H. MIANOWSKI.

KRONIKA.

Kraków, 3 listopada.

ZADUSZKI. Tegoroczne święto umarłych odznaczało się szczególnie liczną frekwencyą przyjezdnych, którzy dla uczczenia pamięci najbliższych zmarłych w znacznej liczbie przybyli do naszego miasta. Ulice, prowadzące na cmentarz, roiły się formalnie od przechodniów, zdążających z wieńcami i świecami na miejsce umarłych, a pomimo przenikliwego zimna i ostrego wiatru, tłumy publiczności zalegały cmentarz. Grobowce nie były jak ... w poprzednich latach, ozdobione kwiatami, nie wiadomo, czy z powodu znacznych kosztów, czy z słusznego zrozumienia mieszkańców o bezcelowości dużych wydatków na ten kwiecisty zbytek.

WPISY NA UNIWERSYTET JAG. na zimowe półrocze 1920/21. odbywać się będą w kwesturze Uniw. Jagiell. w godz. od 9 rano do 1 w południe codziennie, z wyjątkiem niedziel, w czasie od 4 do 17 b. m. włącznie. Wszyscy słuchacze (słuchaczki) zapisujący się, winni przed wpisem w kwesturze zgłosić się osobiście u p. dziekana właściwego wydziału i przedłożyć mu dowody spełnienia obowiązku służby wojskowej, względnie obywatelskiej, celem uzyskania zezwolenia na wpis. Wpisy na wydz. lekarski przyjmowane będą tylko na I rok studyów. Wpisy na dalsze lata studyów odbywać się będą później. Słuchacze (słuchaczki), którzy z ważnych powodów nie będą mogli się wpisać w oznaczonym wyżej terminie i udowodnią należycie powód spóźnienia, będą mogli wpisać się dodatkowo w czasie od 18 do 30 b. m. Po tym terminie wpis na Uniwersytet jest bezwarunkowo niedopuszczalny.

Wpisy na wydział lekarski Uniw. Jagiell. Dziekanat wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. zawiadamia, że z powodu braku miejsca w salach wykładowych i laboratoryach, zmuszony jest, podobnie jak w latach poprzednich, ograniczyć liczbę słuchaczy przy wpisach na I rok do 120. Podania o przyjęcie na I rok studyów mają składać wszyscy kandydaci na ręce dziekana w czasie od 4 do 11 b. m. włącznie dołączając do podania poświadczenie władz wojskowych, że spełnili obowiązek świadczeń wojennych. Równe znaczenie będą miały także poświadczenia faktycznie odbytej służby przy zwalczaniu epidemii, wydane przez Naczelny Komisaryat do walki z epidemiami. Wojskowi w czynnej służbie muszą również uwolnić podania o przyjęcie z analogicznymi załącznikami, przez swe władze przełożone, które do podania dołączą swą opinię. Studya, rozpoczęte na wydziale filozoficznym, nie dają kandydatom żadnych prerogatyw przy przyjęciu na medycynę.

DAR DLA MUZEUM PRZEMYSŁ. IM. DRA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE. Dzięki hojnej ofiarności p. generała Zdzisława Hordyńskiego, zbiory Muzeum zostały w tych dniach wzbogacone cenną kolekcyą broni japońskiej, bośniackiej, czarnogórskiej, malajskiej, jak również wyrobami huculskimi i bałkańskimi. Wśród broni znajdują się ciekawe okazy z Zanzibaru i Nowej Gwinei. Puginały, krissy, łuki japońskie, handżary bośniackie, pistolety, strzelby i cały szereg wyrobów ludowych bośniackich i huculskich, jak torby, pantofle, ciupagi, pistolety, pasy i t. p., stanowią niezmiernie cenny nabytek dla zbiorów Muzeum. Czyn ten godny naśladowania, należy podnieść z wielkiem uznaniem dla ofiarodawcy.

POSIEDZENIE KOMISYI GAZOWO-ELEKTRYCZNEJ odbyło się onegdaj pod przew. wiceprez. Sarego, na którem przyznano robotnikom gazowni i elektrowni 50 proc. podwyżkę dotychczasowych płac. Wydatek ten wyniesie rocznie 5 i pół miliona marek.

Z GAZOWNI MIEJSKIEJ. Jak z komunikatów gazowni krak. wynika, gazownia, która dysponowała [illegible] znacznym zapasem węgla, znalazła się obecnie, z powodu niedostarczenia jej przydzielonego na miesiąc październik węgla, w krytycznem położeniu. Zarząd gazowni i prezydyum miasta poczyniły wszelkie starania tak w Inspektoracie węglowym w Krakowie, jak i w państw. Urzędzie węgl. w Warszawie, aby dalsza dostawa węgla górnośląskiego odbywała się normalnie. Powodem niedostatecznego dowozu węgla nie jest jego brak, gdyż według informacyi, zasięgniętych w kopalniach górnośląskich, leży tam 20.000 wagonów węgla, jedynie tylko brak środków transportowych stoi na przeszkodzie regularnym dostawom węgla.

Jak się dowiadujemy, gazownia miejska dysponuje zapasem węgla jeszcze tylko na przeciąg trzech dni, spodziewane jest jednakże nadejście znaczniejszego transportu węgla w najbliższych dniach.

NOWA PLACÓWKA CHRZEŚCIJAŃSKO-ROBOTNICZA. W niedzielę ubiegłą odbyło się w lokalu „Zjednoczenia“ przy pl. Maryackim 2. zebranie pracowników miejskich, na którem zapadła jednomyślna uchwała utworzenia w Krakowie Koła miejscowego „Posk. Związku zawodowego chrześcijańskich pracowników miejskich“. Wybrano też zaraz tymczasowy zarząd nowej organizacyi, złożony z 9 osób. Założenie tej nowej placówki świadczy o tem, że wysiłki socyalistów, zmierzając do zupełnego opanowania pracowników miejskich, nie odniosły zupełnego skutku. Mamy nadzieję, że nowa organizacya skupi najuczciwsze żywioły z pośród pracowników miejskich.

ZJAZD MĘŻÓW ZAUFANIA ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO, zapowiedziany na 7 b. m. do Krakowa, został ze względu na ograniczony w tym dniu ruch kolejowy, przeniesiony na niedzielę 14 b. m.

Z TOW. ZAGRÓD DLA POLSKICH INWALIDÓW. Dnia 24 października b. r. odbyło się w sali posiedzeń Tow. Wzaj. Ubezp. zwyczajne walne zgromadzenie Tow. Zagród dla polskich inwalidów, pod przew. wiceprezesa Tow., Mikołaja Reya. Ze sprawozdania dyrekcyi wynika, że majątek Tow. wynosi w ofiarowanej ziemi 1297 morgów i willę w Brzuchowicach. W gotówce: Wkładki członków mk. 25.015, subwencye i dary mk. 2.635.746. 41, w tej kwocie mieści się dar Obywatelskiego K. O. P.: mk. 2.000.000. Oprócz tego, złożone we Francyi przez oficerów i żołnierzy armii gen. Hallera frs 88.727.50. W ostatnich dniach ziemianie z Pomorza ofiarowali na cele Tow. 420 morgów ziemi. Statut uzupełniono i zmieniono w tym kierunku, że członkiem założycielem może zostać ofiarodawca 30 morgów ziemi lub składający jednorazowo mk. 100.000. Członkiem dożywotnim ofiarodawca 10 morgów ziemi lub jednorazowo mk. 10.000. Utworzono urząd drugiego wiceprezesa, na którego wybrano ks. Dra Karola Nikla. Gorącym apelem do społeczeństwa o liczne zapisywanie się w poczet członków tak humanitarnego Tow., zakończono obrady.

POWRÓT JEŃCÓW POLAKÓW Z SYBERYI. Sekcya wywiadowcza Czerw. Krzyża w Krakowie donosi, że wedle informacyi gł. zarządu Polsk. Czerw. Krzyża statek „Brandenburg“ wiezie na swym pokładzie z Władywostoku: 69 polskich oficerów, 218 żołnierzy, 85 byłych jeńców wojennych, 35 inwalidów, 253 osoby, należące do rodzin wojskowych, oraz 523 osoby cywilne, łącznie 1185 Polaków. Statek przybędzie do Gdańska około 10 b. m. Przyjeżdżają następujący oficerowie wojska polskiego na Syberyi: Pułkownikowie: Górski Bronisław, Mossakowski Maryan, Nowochoński Władysław, Przysiecki Stanisław, Sierzputowski Bolesław; kapitanowie: Tymko Zygmunt, Idzikowski Stanisław, Gaspenas Mieczysław, Dalewski Edmund, Trojanowicz-Piotrowski Bolesław; porucznicy: Szumski Kazimierz, Czerwiński Konstanty, Bartosik Sylwester, Kismont Henryk; podporucznicy: Grochowicz Stefan, Opatczyk Stanisław, Jurkowski Włodzimierz, Ciążyński Kazimierz, Gumowski Jan, Blank Julian, Boker-Bieliński Władysław, Rudnicki Ludomir, Chruściewicz Gabryel, Christman Franciszek, Weber Oskar, Czarnecki Bernard Rybka Antoni, Kaszczuk Waleryan, Muhlstein Zygmunt, Dymsza-Wierowski Leopold, Grzybowski Jerzy, Henszel Ludwik, Goldenberg Jan, Chluski Witold Butkiewicz Jan, Czeszunist Aleksander; chorążowie: Dabroeski Henryk, Gelb Leopold, Brener Szymon, Kazimierowicz Juliusz, Tomczyk Piotr, Enoch Ludwich, Fabiszakowicz Juliusz, Kwastel Izrael, Lang Józef, Boker Jan, Roth Joachim, Fryca Jan, Roguski Stefan, Szancer Adolf, Korwin-Kulesza Jan; lekarze: Joselson Aleksander, Wojdak Mieczysław, Kobyliński Edward, Chłasek Władysław, Lewin, Naum, Lutowicz Edward, Friszer Leopold, Margulies Osiasz; inżynierowie: Miecznikowski Stanisław, Łoziński Bogdan; urzędnicy: Burba Władysław, Zieliński Michał, Jedlikowski Witold; Siostry Miłosierdzia: Młokowska Anastazya, Wojciechowicz Zenejda, Walker Helena; ksiądz: Wankowicz Kazimierz.

MILIONOWA KRADZIEŻ DZIEŁ SZTUKI. Wczoraj zgłosił się w dyrekcyi policyi kustosz galeryi narodowej miasta Lwowa, p. Marceli Harasimowicz, z zawiadomieniem, że podczas transportu 62 pak z dziełami sztuki wspomnianej galeryi z Wawelu na dworzec kolejowy lub w drodze do Lwowa skradziono jedną z pak, w której znajdowało się około 100 obrazów pierwszorzędnych malarzy, nieocenionej wartości. Dzieła te były w swoim czasie z obawy przed inwazyą bolszewicką, przewiezione do Krakowa i złożone na Wawelu. Między skradzionymi obrazami znajdowały się prace Grottgera, Siemiradzkiego, W. Kossaka, Stanisławskiego, Żmurki, Malczewskiego, Grabowskiego, Hoffmana i innych. Na skutek doniesienia p. Harasimowicza, policya tnt. wdrożyła energiczne dochodzenia, które odrazu naprowadziły na trop sprawcy kradzieży. Był nim szofer wojsk., Franciszek Nachowski. W czasie rewizyi, przeprowadzonej w koszarach samochodowych przy ul. Kamiennej, znaleziono przeszło 60 obrazów, pochodzących z tej kradzieży, a w cementowni w Bonarce, u brata jednego ze szoferów, znaleziono jeszcze 20 obrazów. Dotychczas odebrano 83 obrazów, a za brakującymi czyni policya energiczne poszukiwania. Aresztowany Nachowski, który przewoził obrazy na dworzec kolejowy, zeznaje w śledztwie policyjnem, że przez nieuwagę zostawił w samochodzie jedną pakę, którą po powrocie do koszar złożył chwilowo w swoim pokoju. W czasie jego nieobecności koledzy, w mniemaniu, że paka zawiera papierosy, rozbili ją i podzielili się obrazami. Jak nas policya informuje, obrazy przewożono w ubiegłą środę, a już w sobotę jakieś podejrzane osoby sprzedawały obrazy w kawiarniach i cukierniach; między innemi, jakieś indywidyum oferowało w cukierni Maurizia sprzedaż obrazu Grottgera za cenę 30.000 mk., którego dotychczas nie zdołano odzyskać. Ogólna wartość obrazów, które usiłowano skraść, przedstawia kwotę kilku milionów.

POŻAR. W nocy z poniedziałku na wtorek około godz. wpół do 12 wezwano straż pożarną do budynku obserwatoryum astronomicznego, gdzie zapaliła się belka na strychu. Przyczyną pożaru było zajęcie się od rury gazowej trzciny, wyściełających ścianę, od których następnie zapaliła się belka. Straż ogień wkrótce ugasiła.

ARESZTOWANO 49-letniego Jana Szafrańskiego, który z przedpokojów kradł palta, zarzutki, kurtki i t. p.; między innymi poszkodowanymi skradł p. Teofilowi Gasińskiemu futro astrachańskie, wartości kilkudziesięciu tysięcy marek. — Aresztowano Simę Reinhold za uprawianie spekulacyi walutami.

AWANTURNIK. Aresztowano Wład. Medrale, lat 19, który w domu przy ul. Skawińskiej zranił swego brata nożem w twarz, poczem rzucił się z siekierą na wezwanych policyantów, odgryzając jednemu z nich palce. Wkońcu udało się krwiożerczego młodziana ubezwładnić i odprowadzić do aresztów.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 3 b. m.: Przeważnie pogodnie, nieco cieplej, wiatry wschodnie.

Z Polski i ze świata.

DZIEŃ ZADUSZNY WE LWOWIE. W Dzień Zaduszny odbyła się na cmentarzu lwowskim olbrzymia manifestacya ku czci poległych w obronie Ojczyzny. Przemawiał major Abraham. Zgromadzeni udali się następnie na groby żołnierzy i oficerów francuskich, gdzie przemówił pułkownik francuski, De Renty. Na cmentarzyku powstańców 63 roku złożono wieńce. Wczoraj rano specyalnym pociągiem udała się pielgrzymka do Zadwórza na groby przeszło 200 żołnierzy ochotniczego oddziału majora Abrahama którzy polegli w walce z bolszewikami dnia 17 sierpnia. Przemawiali: ks. Szydelski i major Abraham, oraz burmistrz Zadwórza. Przybyła też procesya miejscowa, prowadzona przez księdza rzymsko-katolickiego i parocha grecko-katolickiego.

ZAŻEGNANIE STRAJKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą, że przygotowywany strajk pracowników gminnych we Lwowie został zażegnany. Zarząd miasta przyznał wszystkim pracownikom 50-procentową podwyżkę ogólnych poborów od 1 listopada, jednorazowy dodatek w wysokości 1500 mk. na głowę, darował 10 rat zaległych zasiłku ewakuacyjnego, zapewnił pełną racyę żywnościową i przyrzekł zrealizowanie pragmatyki służbowej.

STULETNI JUBILEUSZ FIRMY POLSKIEJ. Znane pochlebnie nietylko w Radomiu, gdzie mają swą siedzibę, lecz i w całej Polsce, zakłady drukarsko-litograficzne pod firmą „Jan Kanty Trzebiński“, obchodziły w ubiegłym miesiącu stuletni jubileusz swego istnienia, oraz owocnej i chlubnej działalności na polu drukarstwa polskiego.

Założona w r. 1818 przez Jakóba Czempińskiego, dziada obecnego właściciela, drukarnia była znacznie rozszerzona w r. 1865 przez Krakowianina, Jana Kantego Trzebińskiego, a po jego śmierci w r. 1899 przeszła na jego synów: Juliana i Jana Trzebińskich; w roku zaś bieżącym przeniesiono ją do bardzo gustownego pawilonu na nieruchomości firmy w Radomiu. Dowodem pracowitości firmy są odznaczenia, na wystawach otrzymane, oraz biblioteka, mieszcząca przeszło 600 większych wydawnictw, wydrukowanych w ciągu stu lat przez tę firmę.

POMNIK „NIEPODLEGŁOŚCI“ W TORUNIU. Komitet budowy pomnika „Niepodległości“, który ma stanąć w miejsce pomnika niemieckiego, wzniesionego za poległych w wojnie francusko-pruskiej, wybrał na swojego prezesa wojewodę Breyskiego. Doradcą artystycznym komitetu jest artysta-malarz Fałat, bawiący obecnie w Toruniu.

WYBUCH W FABRYCE AMONIAKU. Z Wrocławia donoszą, że fabryka amoniaku w Gottesborgu wyleciała w powietrze.

FRANCUZI O OBIECANKACH NIEMIECKICH. Znany publicysta francuski, J. Herbette, ogłasza w „Temps“ artykuł o Górnym Śląsku. Wobec plebiscytu należy zwrócić baczną uwagę na intrygi niemieckie na terenie plebiscytowym. Projekt niemiecki przewiduje sprowadzenie na Górny Śląsk 300 tysięcy Niemców, mających prawo głosu, urodzonych na G. Śląsku, ale mieszkających gdzieindziej. Niemcom dano czas, aby w ten sposób mogli sfałszować plebiscyt. Państwa sprzymierzone mają obowiązek czuwać, aby wypowiedzenie się mieszkańców Górnego Śląska miało zagwarantowane warunki szczerości i bezstronności i aby Niemcy nie stworzyły z niego pozoru dla obalenia na swą korzyść nowej równowagi europejskiej, wytworzonej przez zwycięstwo państw sprzymierzonych.

ZADUSZKI W PARYŻU. P. A. T. donosi: W Dzień Wszystkich Świętych zwiedziło cmentarze paryskie około 250.000 osób. Złożono wiele wieńców na grobach i pomnikach żołnierzy, poległych za Francyę.

WSZECHSTRONNOŚĆ SARY BERNHARDT. „Excelsior“ paryski drukuje obecnie pierwszą powieść Sary Bernhardt, noszącą tytuł „La petite Idole“. Jest zatem Sara Bernhardt obecnie: aktorką, reżyserką, malarką (jej obrazy, wystawione w Salonie, spotkały się z pochlebną oceną), rzeźbiarką, autorką pamiętników, nowelistką i powieściopisarką. Sara Bernhardt liczy obecnie 75 lat.

LAUREACI NOBLA. Instytut Karoliny przyznał medyczną nagrodę Nobla za rok 1919 Drowi Juliuszowi Bordet z Brukseli za jego odkrycia w dziedzinie imunizacyi, nadto nagrodę medyczną Nobla na rok 1920 profesorowi Augustowi Kroghowi w Kopenhadze, za jego odkrycia.

IBSEN W KINEMATOGRAFIE. W jednym z kinematografów londyńskich wyświetlane są „Podpory społeczeństwa‘ Ibsena, ze słynną Ellen Terty w roli starej pani Bernick. Pierwszy to raz ukazuje się dzieło Ibsena na ekranie. Czy autor, gdyby się tego był doczekał, byłby rad popularności w tej formie, należy wątpić.

ZAMKNIĘCIE OGRODU ZOOLOGICZNEGO HAGENBECKA. Słynny w całym świecie ogród zoologiczny Hagenbecka w Hamburgu, który zaopatrywał w zwierzęta wszystkie menażerye i ogrody zoologiczne w Europie, został zamknięty, z powodu braku opału i żywności dla zwierząt. Ogród ten założony był z olbrzymim nakładem pracy i pieniędzy i zaopatrzony w urządzenia, umożliwiające pobyt zwierzętom najgorętszych stref. Od początku wojny walczył zarząd przedsiebiorstwa z trudnościami aprowizacyjnemi i niejednokrotnie ogłaszał w pismach niemieckich, że zmuszony jest sprzedawać zwierzęta na skóry lub na... strawę dla ludzi.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Dziś, we środę 3 b. m., prof. Dr Józ. Kallebach: „Z cyklu zapomnianych“; we czwartek 4 b. m.: rod. Dr Ant. Beaupre: „Zagadka Wschodu“; w sobotę 6 b. m.: prof. Dr Józef Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery“ (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczorem.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW, plac św. Ducha. Dziś (środa 3 b. m.) E. Haecker: „Próby komunizmu w dawnych wiekach“, cz. III; czwartek 4 b. m. J. Flach: „Sławni awanturnicy“, cz. II; sobota 6 b. m. L. Skoczylas: „Mesyanizm a chwila obecna“. Początek wykładów o godz. 8 wieczorem.

W TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 3 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem prof. Dr Majewski wygłosi odczyt p. t. „Sklerobonia Krucyata“, z demonstracyami.

ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW WDÓW i sierót kolejowych urządza walne zgromadzenie w sali Rady powiatowej we środę 3 b. m. o godz. 5 po poł. Sprawy bardzo ważne. Wstęp dozwolony tylko emerytom i emerytkom.

Wiadomości kościelne.

ADORACYA całodzienna Najśw. Sakramentu odbędzie się we czwartek 4 b. m. w kościele SS. Dominikanek. O g. 7 i 8 rano odprawione zostaną w tymże kościele Msze św., a o godz. 6 wieczorem odbędzie się kazanie i błogosławieństwo.

MSZA ŚW. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawiona zostanie we czwartek 4 b. m. o godz. 8 w kościele Felicyanek.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Wieczór jubileuszowy Ludwika Wierzbickiego, z udziałem wybitnych sił artystycznych Krakowa, odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godz. 11 w nocy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 3 listopada: „Dziady“.
Czwartek 4 b. m.: „Zazdrość“.
Piątek 5 b. m.: „Dziady“.
Sobota 6 b. m.: „Wielki człowiek do małych interesów“.
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Weteran“; wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 3 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Czwartek 4 b. m.: „Życie paryskie“.
Piątek 5 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota 6 b. m.: Po poł. „Obrona Częstochowy“ (dla młodzieży szkolnej); wieczorem „Baby“.
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Królowa róż“; wieczorem „Baby“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 3 listopada: „Strażnik cnoty“.
Czwartek 4 b. m.: „Tajfun“.
Piątek 5 b. m.: „Dobrze skrojony frak“.
Sobota 6 b. m.: „Tajfun“.
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Sprawa Kaisera“; wieczorem „Tajfun“.

Repertuar „Nowości“.

Środa 3 b. m.: „Dama w gronostajach“.
Czwartek 4 b. m.: „Sybilla“.
Piątek 5 b. m.: „Dama w gronostajach“.
Sobota 6 b. m.: „Polska krew“.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc listopad!

Celem uregulowania nakładu upraszamy Szan. naszych Prenumeratorów o wcześniejsze uiszczenie przedpłaty na miesiąc listopad.

Prenumerata wynosi Mk. 64.—, z przesyłką pocztową lub dostawą do domu 72.— miesięcznie.

Nauka, literatura, sztuka.

PRZEGLĄD SĄDOWY. Organ Związku sędziów Małopolski, Kraków 1920. R. II. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Windakiewicz. Adres Redakcyi: Kraków, ul. Grodzka 52.

Ukazały się świeżo dwa podwójne numery 7 i 8, 8 i 9 „Przeglądu sądowego“, jedynego a tak pożytecznego pisma związku sędziów Małopolski. Powyższe numery zawierają między innemi, podobnie jak „Przegląd ustaw i rozporządzeń“, aktualne rozprawy: Pieniactwo, jego źródła i środki zaradcze, przez J. Hroboniego, O opłacie za doręczania, przez Dr. Rodwina i uwagi Dra A. Jendla p. t. Na marginesie noweli karno-procesowej, a nadto: Wiadomości bieżące. Wychodzący w połowie każdego miesiąca powyższy organ sędziów zawiera wiele świeżego materyału z zakresu sądownictwa i jego reorganizacyi.

USTAWA O ZWALCZANIU LICHWY WOJENNEJ z dnia 2 lipca 1920 roku, obowiązująca na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, ukazała się obecnie jako osobna broszura (nr. 4 wydawnictw „Przeglądu sądowego“) w opracowaniu Dr. J. W. Kraków 1920., 8° str. 30.

Ustawa powyższa — jak powiada wydawca tejże Dr. J. W., w krótkim a jasnym wstępie — ujmująca jednolicie przepisy skierowane przeciw lichwie żywnościowej, jest owocem gruntownych rozważań i daje organom państwowym skuteczną broń do zwalczania tej plagi społecznej, jaką jest paskarstwo.

DR. WINDAKIEWICZ JÓZEF: „Ustawa z dn. 16 lipca 1920, zmieniająca ustawę o postępowaniu karnem dla b. zaboru austryackiego (nowela karno-procesowa z r. 1920) z objaśnieniami, tudzież rozporządzeniem wykonawczem i taryfą wynagrodzenia świadków w sprawach karnych“, ukazała się (jako 5 broszura wyd. „Przegl. sąd.“). Kraków 1920, 8° str. 7.

Jest to pod każdym względem wzorowy komentarz powyższej noweli. W. K-ch.

KONKURS NA BROSZURĘ AGITACYJNĄ. Sekcya plebiscytowa Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny ogłasza konkurs na broszurę, pouczającą rodaków naszych w tej Piastowskiej dzielnicy, o materyalnych korzyściach, jakie — niezależnie od wielkich narodowych moralnych — staną się ich udziałem, gdy w następstwie plebiscytu, powróciwszy „na Ojczyzny łono“, rozerwią nienaturalny związek z organizmem państwowym, który ich od niepamiętnych czasów wyzyskiwał.

Broszura ta, objętości nie więcej, jak dwa i pół arkusza druku zwyczajnej szesnastki, w jasnych i zwięzłych słowach wyszczególnić powinna Ślązakom te korzyści i przez porównanie ekonomicznego stanu Polski i obdłużonych Niemiec po wojnie, oraz finansowych ciężarów obu tych państw, dać im możliwie dokładny obraz ich przyszłego gospodarczego położenia. Do napisania broszury tej powołuje się ekonomistów, wzywając ich, by nadesłali swe prace pod adresem Towarzystwa pomocy ofiarom wojny (Warszawa, Szpitalna 6) nie później, jak dnia 8 grudnia r. b., przy załączeniu do swoich rękopisów, w zapieczętowanych kopertach, nazwisk i adresów. Na każdym rękopisie, oraz na zapieczętowanej kopercie z nazwiskiem, winno być pomieszczone to samo godło słowem lub rysunkiem. Z uwagi na szczupłość środków, jakimi na plebiscyt Śląska rozporządzamy, przy olbrzymich kosztach papieru i druku nagroda konkursowa wyniesie 4000 mkp.

Z sali koncertowej.

„Widma“ Stanisława Moniuszki.

W okresie tegorocznego „Święta Umarłych“ Krakowskie Towarzystwo Operowe dało nam możność usłyszeć serdeczną muzykę Stanisława Moniuszki do słów Adama Mickiewicza (Dziady, część II.), ujętą w formę operową, a zatytułowaną „Widma“. Wobec kompozycyi Stanisława Moniuszki współczesna generacya ma niemały obowiązek, a raczej dług do spłacenia. Krakowskie Towarzystwo Operowe zaznaczyło to poniekąd, wystawiając onegdaj jego „Widma“. Oby tylko poranek poniedziałkowy pociągnął za sobą dalsze zabiegi tutejszego Towarzystwa Operowego, lub też Towarzystwa

Oratoryjnego około odtworzenia muzyki wielkiego polskiego kompozytora ubiegłego wieku. Niewątpliwie obudziłoby to w sercach naszych większy kult i pietyzm dla Moniuszki.

W wykonaniu „Widm“ ujęło nas w pierwszym rzędzie solo pani Ludwiki Jaworzyńskiej (sopran), która odśpiewała arye Dziewczyny, jak niemniej duet jej i p. Adama Mazanka jako Guślarza. Głosy powyższych solistów znane nam dobrze z wieczorów Towarzystwa Operowego, lub też niedawno zawiązanego Towarzystwa Oratoryjnego, podtrzymywały cały, zresztą słaby, zespół poniedziałkowego poranku. Zwłaszcza przykre wrażenie wywarł na słuchaczach bardzo szczupły chór. Orkiestra, która złożoną była z członków Krakowskiego Związku Muzyków, dyrygował Bolesław Wallek-Walewski — że jednak w miejscach fortissime przygłuszała ona śpiew solowy (tenor p. Mazurka), to zapisać należałoby raczej na niekorzyść tego ostatniego.

Fragmenty deklamacyjne wygłosił z przejęciem artysta dramatyczny p. Tadeusz Białkowski, uzupełniając recytacyą swą stronę literacką utworu. a. w-ski.

Chrześcijańskie związki zawodowe w okręgu krakowskim.

W niedzielę, 31 października b. r. odbyła się w Krakowie, w sali Katol. Domu Robotniczego, konferencya delegatów chrześcijańsko-narodowych związków robotniczych z okręgu krakowskiego. Zagaił obrady sekretarz okręgowy „Polskiego Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych“, p. Hanke. przewodniczył obradom p. Tokar z Podgórza. Referat na temat: „Działalność chrześć. Związków robotniczych wobec zakończenia wojny“ wygłosił prezes Związku chrześć. związków zawodowych p. red. Puchałka z Krakowa. Referent scharakteryzował działalność chrześcijańskich organizacyi zawodowych przez czas wojny, stwierdził stale pomyślny rozwój tych organizacyi, a zarazem zakreślił program przyszłej pracy.

Sekretarz okręgowy, p. Hanke, przedłożył sprawozdanie ze stanu robotniczych organizacyi chrześcijańskich w okręgu krakowskim. Związki zawodowe liczą tu z górą 7.000 członków, skupionych w przeszło 20 oddziałach. Należą do tych związków robotnicy i robotnice rozmaitych zawodów. Obok silnej organizacyi służby domowej, służby w szpitalach wojskowych i cywilnych, istnieje organizacya pracowników w przemyśle odzieżowym, papierowym, metalurgicznym, pracowników fabryki tytoniu, dozorców domów, kolejarzy, robotników w przemyśle drzewnym, w przedsiębiorstwach wojskowych i t. d. Każda z tych organizacyi urządza zebrania. konferencye, posiedzenia i t. p. W okresie 6 miesięcy odbyło się w okręgu 64 zgromadzeń, 31 posiedzeń wydziałów, 26 konferencyi. Sekretaryat przeprowadził szereg ruchów cennikowych z wynikiem pomyślnym. Jeden ruch cennikowy doprowadził do strajku, inne zakończyły się ugodą. W Sekretaryacie okręgowym zatrudnione są stale trzy osoby, co nie może wystarczyć dla podołania ogromowi pracy.

Interesujące były przemówienia delegatów i delegatek poszczególnych oddziałów. Z tych przemówień dowiedzieliśmy się o trudnych warunkach, w jakich działa organizacya chrześcijańska. Terror i demoralizacya, szerzone przez socyalistów, niesłychanie utrudniają działalność organizacyi chrześcijańskich. Terror ten dochodzi tak daleko, że socyaliści wyrzucają z pracy w rozmaitych przedsiębiorstwach tych robotników, którzy nie chcą należeć do związków socyalistycznych. Zarządy przedsiębiorstw nie mają odwagi, czy siły, by stanąć w obronie terroryzowanych robotników, ale ulegają naciskowi socyalistycznych agitatorów. Władze państwowe okazują wobec widocznych aktów terroru niezrozumiałą pobłażliwość, przez co tracą powagę i zmuszają robotników niesocyalistycznych do tego, że będą musieli jąć się samoobrony. Jakie będą tego następstwa, nietrudno przewidzieć. Odpowiedzialność spadnie na tych, którzy używają gwałtu i terroru, jako argumentów przekonywujących.

Mimo tych trudności organizacya chrześcijańska rozwija się pomyślnie, co stwierdzili wszyscy delegaci. Okręg krakowski staje się coraz więcej biały, bo robotnikom przykrzy się już opieka socyalistów.

Aprowizacya Krakowa.

W sobotę 30 października odbyło się w magistracie posiedzenie Komisyi aprowizacyjnej przy udziale delegata Ministerstwa aprowizacyi pana Schwalba, a pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rollego. Na wstępie p. przewodniczący przedłożył sprawozdanie z obecnego stanu aprowizacyi, uzupełnione przez p. posła Bobrowskiego, oraz p. prez. Federowicza. Ze sprawozdania okazuje się, że sytuacya aprowizacyjna w mieście, jak i w całem państwie jest obecnie niepomyślna. Kontyngent dotychczas nie został ściągnięty, wskutek czego brak jest mąki i chleba. Według obliczeń Ministerstwa aprowizacyi Polska wykazuje ogromny niedobór zbożowy, wynoszący ponad połowę zapotrzebowania. Celem pokrycia niedoboru nawiązał rząd stosunki z państwami zagranicznemi, skąd mamy otrzymać brakujące zboże względnie mąkę. Zboże mamy otrzymać z Rumunii i Ameryki, pewną ilość z Jugosławii. Ze zboża rumuńskiego przyznał rząd dla Małopolski 1000 wagonów, drugie tyle da samo Ministerstwo aprowizacyi. Pomoc ta dla Małopolski była konieczną, bo Małopolska niema zboża, gdyż cała produkcya została przeznaczona na potrzeby armii. Zanim nadejdzie zboże rumuńskie otrzymamy pierwszą pomoc z Poznania.

Dzięki usiłowaniom prez. Federowicza i poparciu posłów Kraków będzie aprowizowany wprost przez Ministerstwo aprowizacyi, co ma nastąpić od 15 listopada. Na razie jednak stan aprowizacyi przedstawia się źle. Ministerstwo aprowizacyi czuje się zmuszone na najbliższy okres ograniczyć aprowizowanie miasta do zaopatrywania tylko robotników uprawnionych do deputatów. Reszta ludności tylko w miarę zapasów otrzyma aprowizacyę państwową, a zatem zdana będzie głównie na własne siły. By tej części ludności umożliwić zakupno środków spożywczych poczynił magistrat starania o dowóz do Krakowa zboża pozakontyngentowego. Do zakupna tego zboża upoważniono przeszło 20 grosistów, w tem wszystkie konsumy. Pozatem ustanowiono 60 detailistów do sprzedaży zboża pozakontyngentowego. W najbliższym czasie sprowadzą grosiści grysik kukurudziany w cenie po 25 marek za 1 klgr, oraz mąkę pszenną po 46 marek za 1 klgr.

Dyskusya nad sprawozdaniem była bardzo ożywiona. Szereg mowców wyraził swoją opinię tak co do zamiaru Ministerstwa aprowizacyi, jak i Magistratu.

Dłuższą dyskusyę wywołała również sprawa zaopatrzenia miasta w mięso i tłuszcze. Subkomitet Komisyi aprowizacyjnej przedłożył wnioski co do nowego cennika mięsa i wyrobów masarskich. Według wniosków subkomitetu cena mięsa wołowego wynosiłaby 74 mk, wieprzowego 94 mk, cielęciny 70 mk, słoniny i sadła 120 mk, smalcu 140 mk za 1 klgr. Ceny te, wykalkulowane są na podstawie ceny żywego towaru na targowicy krakowskiej.

Stwierdzić należy, że nawet socyaliści nie mieli nic do zarzucenia subkomitetowi, do którego należy jeden z ich członków. Wyrazili jednak żądanie, by Magistrat odbył jeszcze konferencyę z intendanturą D. O. G. i z innymi czynnikami celem obmyślenia sposobów obniżki cen mięsa. W tym kierunku postawili wniosek odraczający ustalenie cennika mięsa. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

Przy sposobności chcemy stwierdzić kłamliwość doniesienia „Naprzodu“ jakoby członek subkomitetu p. Puchałka stanął po stronie rzeźników. P. Puchałka stwierdził w swem przemówieniu fakt, że cena żywego towaru na targowicy krakowskiej, wynosząca 41—42 mk za kilogram, usprawiedliwia cenę mięsa proponowaną przez subkomitet. Zaznaczył równocześnie, że subkomitet nie ma władzy, ani możności zmuszenia rzeźników krakowskich, by żywy towar nabywali na targach tańszych, lecz musiał brać w obliczenie ceny na targowicy krakowskiej notowane. Również nie mógł subkomitet spowodować intendantury wojskowej, by nie wytwarzała miastu konkurencyi przez płacenie wysokich cen za żywy towar. Wreszcie stwierdził p. Puchałka znany fakt, że brak cennika odpowiadającego cenie żywego towaru wytwarza stan anarchii w cenach mięsa. Ustalenie cen jest zatem koniecznością.

Uwagi na czasie.

„Bibliotheca patria“.

Obok bibliotek publicznych, jakie głównie wskutek inicyatywy społeczeństwa dziś i na przyszłość tworzone być mają w całej Rzeczypospolitej, a których byt winien być oparty o „Towarzystwa dla popierania bibliotek publicznych“, jedna sprawa natychmiast domaga się realizacyi, a jest nią „Bibliotheca patria“, biblioteka ojczysta, narodowa, którаby jedynie mieściła wszystko, co w zakres t. zw. „polonica“ wchodzi. Tego rodzaju centralne biblioteki narodowe istnieją oddawna we wszystkich państwach. Otóż dziś, gdy mamy i budujemy własne państwo, gdy zwolna ukazuje się szereg dzieł o Polsce, gdy się porusza tak często w prasie, w broszurach i książkach kwestye związane z odbudową państwa własnego, winno to wszystko znaleść miejsce w „bibliotece patria“ dla użytku i nauki przyszłych pokoleń.

Ponadto w tej centralnej bibliotece narodowej powinny się znaleść te wszystkie, tak liczne materyały, przez swoich i obcych ogłaszane, które już od wybuchu wojny w sierpniu r. 1914 do chwili ogłoszenia Polski państwem niezależnem, ukazały się u nas, bądź też zagranicą. Dziś jeszcze nie minął czas właściwy na zebranie tego bogatego materyału. A oprócz tego zbierany już materyał dla „Muzeum wojennego“, pełen pamiętników, listów, odezw i t. p. winien znaleść wspólne miejsce w centralnej naszej narodowej bibliotece. Jednem słowem cały materyał od początku wszechświatowej wojny, z której wyłoniła się nasza odrodzona Polska, powinien w niej znaleść swój skompletowany, biograficzny i bibliograficzny wyraz.

W związku z tym bogatym, dziś jeszcze łatwym do zebrania materyałem, w narodowej tej centralnej bibliotece znaleść się powinny i te dzieła z przeszłości naszej, które służą do lepszego poznania historyi, litratury, geografii, urządzeń i obyczajów narodu w przeszłości, te jednem słowem, które były wyrazem naszych kulturalnych, oświatowych i obyczajowych dążeń.

Zachodzi pytanie, dla kogo tego rodzaju biblioteka miałaby być stworzona. Odpowiemy krótko: dla wszystkich. I dla tych, którzyby w niej szukali źródeł dla poznania narodzin Polski nowoczesnej i dla tych, którzyby się chcieli krzepić tem wszystkiem, co jakikolwiek związek posiada z krajem, z ojczyzną nowopowstałą i rozwijającą się. Chodziłoby więc o to, gdzie tego rodzaju „Bibliotheca patria“ najdogodniejsze w Polsce znaleśćby mogła miejsce.

W znakomitej swej rozprawie p. t. „Potrzeby polskich bibliotek naukowych“, umieszczonej w 2. tomie dzieła: „Nauka polska jej potrzeby, organizacya i rozwój“, dotyka okolicznościowo tej kwestyi dr. E. Kuntze, obecny bibliotekarz w Poznaniu; w rozprawie tej powiada on między innemi: „Potrzeby biblioteki narodowej nie trzeba udowadniać“. Wspominając, iż tego rodzaju biblioteki za granicą znajdują się wyłącznie w stolicach państw, autor mówi: „U nas warunki polityczne sprawiły, że nie stolica całego społeczeństwa, a obecnie państwa, Warszawa, lecz dawniejsza stolica, Kraków, była przez długie lata ośrodkiem kulturalnego życia narodu... Można przypuszczać, że Kraków, jako siedziba najstarszego i pełnego tradycyi Uniw. Jagg., Akademii nauk i tylu kulturalnych instytucyi, na jakie nie tak prędko zdobędzie się nasza stolica, pozostanie jeszcze przez długie lata centrum nauki i kultury polskiej“.

W tej tedy duchowej atmosferze Polski, w której mamy już w „Bibliotece Jagiell.“ olbrzymi zadatek takich „poloniców“, zgromadzonych niezmordowanym trudem jej dawniejszego bibliotekarza, Karola Estreichera, stworzyćby można zawiązek tej omawianej „Bibliotheca patria“ przedewszystkiem dla zapełnienia tego nowo powstałego księgozbioru, drukami najdawniejszymi po czas wojny światowej, tem łatwiej, że właśnie ta Jagiellońska Biblioteka posiada z kilkadziesiąt tysięcy dubletów, leżących odłogiem, które przenieśćby należało do „Biblioteki ojczystej“. —

Zgadzamy się tedy najzupełniej na to, że właśnie w Krakowie powinna powstać taka biblioteka centralna, obejmująca całokształt rzeczy ojczystych. Zachodzi jednak pytanie, ktoby tę myśl mógł ewentualnie najłatwiej zrealizować. Państwo, względnie rząd, zaabsorbowany jest obecnie swoimi sprawami, na milionowe ofiary jednostek dziś liczyć nie można; więc gmina, która milionowym obraca budżetem, która już niejednokrotnie wykazała w mieście troskę o sprawy kulturalne i oświatowe, powinna się podjąć tego i hojną ofiarą przeprowadzić zrealizowanie tej pierwszej w Polsce i jedynej w swym rodzaju instytucyi, która, umieszczona w jednym z przeznaczonych na ten cel budynków w odrestaurowanym Wawelu, ozdobionym dumnym napisem „Bibliotheca patria“, byłaby i stałaby się niewątpliwie dla naszego miasta trwałym, wiekuistym pomnikiem, aere perennius.. dla dobra jej mieszkańców i całej Rzeczypospolitej, dla wzmożenia powszechnej oświaty i kultury.

W warunkach trudniejszych, niż Kraków, inne miasta potrafiły dokonać tego narodowego czynu. WŁADYSŁAW KOCH.

Posiedzenie Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu, odbytem 1 b. m., przyjęła projekt ustawy o przejęciu na własność przez państwo ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej i będący w związku z tym projektem projekt ustawy o bezpłatnem i opłatnem obdzieleniu ziemią żołnierzy wojsk polskich. Projekty te będą wniesione w najbliższym czasie do Sejmu ustawodawczego.

Przed ratyfikacyą preliminaryów pokojowych.

Libawa. P. A. T. Sekretarz delegacyi sowieckiej Lauronz przybył tu, celem wymiany ratyfikacyi preliminarzy pokojowych, która się odbędzie na ratuszu.

Dwa protesty rządu sowietów.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. Krasin złożył wczoraj angielskiemu urzędowi zagranicznemu odpis noty rządu moskiewskiego, która protestuje przeciwko temu, iż angielskie okręty wojenne otrzymały rozkaz atakowania bolszewickich łodzi podwodnych na morzu Czarnem i Bałtyckiem. Rząd moskiewski nie uważa się za pozostającego w stanie wojennym z Wielką Brytanią.

Druga nota rządu moskiewskiego protestuje przeciwko oddziałom Bałachowicza i Petlury na Białej Rusi i Ukrainie i domaga się, by rząd angielski nie popierał wymienionych oddziałów.

Warszawa. (Telef. wł.). Przewodniczący rosyjskiej delegacyi Joffe zażądał formalnie, aby dowództwo polskie oddziały wojsk gen. Żeligowskiego usunęło z terytoryum polskiego, a Sawinkowa i wojska gen. Bałachowicza internowało.

Bałachowicz i Sawinkow opuścili Polskę.

Warszawa. (Telef. wł.). Gen. Bałachowicz i przewodniczący komitetu rosyjskiego w Polsce Sawinkow nadesłali na imię Naczelnika państwa depeszę, w której zawiadamiają go, iż opuścili terytoryum polskie i że podejmują razem z narodową armią ochotniczą rosyjską walkę o niepodległość Białorusi.

POMOC SANITARNA DANII DLA POLSKI.

Kopenhaga. P. A. T. Dyrektor duńskiego instytutu hygienicznego Madsen wyjechał z polecenia Ligi narodów do Polski w celach akcyi zapobiegawczej przeciw cholerze i tyfusowi.

Stan rokowań w sprawie Gdańska.

Warszawa. (Telef. wł.) Z dotychczasowych rokowań w sprawie Gdańska wynika, że co do ceł cała służba celna w Gdańsku ma być polska, a opłaty celne za towary przeznaczone dla Polski będą wnoszone w walucie polskiej. Obecnie, jako najtrudniejsza sprawa, która jest w toku, to obrady nad kwestyą portu i sprawa administracyi Wisły.

Otwarcie sekretaryatu Ligi narodów.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Według doniesień z Genewy, otworzył Sekretaryat Ligi narodów wczoraj oficyalnie swoje biura. Drumond wygłosił krótkie przemówienie.

Stan oblężenia w Moskwie.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Szwedzkie dzienniki donoszą, że w Moskwie został proklamowany stan oblężenia, a to z powodu obawy kontrrewolucyi.

Ofenzywa przeciw Wranglowi.

Lyon. P. A. T. Radio. Komunikat z frontu generała Wrangla z 27 paźdz. donosi o walkach korzystnych dla jego wojsk nad Dnieprem, gdzie bolszewicy usiłują przekroczyć rzekę. Komunikat z 26 paźdz. donosi o korzystnych walkach na całym froncie przeciwko wojskom czerwonym, które podjęły nową ofenzywę.

Konstantynopol. P. A. T. Biuro Reutera. Bolszewicy podjęli na całym froncie ofenzywę. Wojska Wrangla muszą się cofać. Opróżniły one Berdiańsk i Aleksandrowsk.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Sewastopola donoszą, że bolszewicy na całym froncie Wrangla rozpoczęli ofenzywę i zajęli szereg miejscowości. Komunikat bolszewicki z 31 października głosi, że wojska bolszewickie sforsowały i zdobyły szańce Perekopu. Wobec tego klucz wyjścia Krymu byłby zajęty. Prócz tego zdobyto miasta Peretówkę i Nikopol.

Anglia święci rocznicę rozejmu.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. Dnia 11 listopada, jako w rocznicę rozejmu, ustanie praca w całej Wielkiej Brytanii, jak również wszelka komunikacya.

Strajk górników angiel. na ukończeniu.

Londyn. P. A. T. Spodziewają się, że propozycye rządu w sprawie górników będą przez nich przyjęte. Sekretarz urzędu węglowego oświadczył, że nie nastąpi podrożenie węgla, przeznaczonego dla użytku domowego.

Poldhu. P. A. T. Obrady górników nad propozycyami rządu zakończą się prawdopodobnie uchwałą podjęcia pracy.

NIEZAWISŁA MIĘDZYNARODÓWKA POD EGIDĄ ANGLII.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. Wedle doniesienia „Daily Herald“ usiłuje angielska partya socyalistyczna utworzyć niezawisłą międzynarodówkę, do której należałyby wszystkie partye socyalistyczne, które się nie przyłączyły ani do międzynarodówki moskiewskiej, ani do genewskiej.

POGRZEB BURMISTRZA CORKU.

Lyon. P. A. T. Radio. Pogrzeb burmistrza miasta Cork odbył się zupełnie spokojnie, przy udziale olbrzymich tłumów.

DALSZE REPRESYE W IRLANDYI.

Dublin. P. A. T. Ag. Havasa. Student irlandzki Barry, skazany na śmierć przez sąd wojenny za zabójstwo żołnierza angielskiego, został powieszony.

Układ wojskowy francusko-belgijski.

Lyon. P. A. T. Radio. Rząd francuski i belgijski wymieniły dokumenty, odnoszące się do postanowień wojskowych, mających na celu zapobieżenie nowemu napadowi ze strony Niemiec na Belgię i Francyę. Oba państwa podały treść układu do wiadomości Rady Ligi narodów w myśl artykułu 18 układu.

ŚWIĘTO POLEGŁYCH WE FRANCYI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Prezydent Millerand w towarzystwie dygnitarzy wojskowych oraz przedstawicieli władz miejskich zwiedził cmentarze podmiejskie Paryża, celem oddania hołdu poległym za Francyę. Szereg delegacyi zwiedził również cmentarze, które były tłumnie oblegane przez cały dzień.

SOCYALIŚCI FRANCUSCY ZA KOMUNIZMEM.

Paryż. P. A. T. Radio. Uchwała socyalistycznej organizacyi młodzieży francuskiej za przystąpieniem do komunistycznej międzynarodówki zapadła 5443 głosami przeciw 1958 głosom.

ECHA ZAJŚĆ W HAMBURGU.

Lyon. P. A. T. Radio. Prezydent senatu hamburskiego wyraził konsulowi generalnemu francuskiemu ubolewanie senatu z powodu napaści na attache konsulatu francuskiego.

KRÓL BELGIJSKI W LIZBONIE.

Lyon. P. A. T. Radio. Krążownik brazylijski „Sao Paolo“ przybył do Lizbony z belgijską parą królewską na pokładzie.

SOCYALIŚCI W RZĄDZIE BELGIJSKIM.

Bruksela. P. A. T. Kongres socyalistyczny uchwalił wniosek upoważniający socyalistów do wzięcia udziału w rządzie.

Zatarg Włoch z Jugosławią.

Rzym. P. A. T. W jednej z miejscowości wybrzeża dalmatyńskiego zaatakowany został statek włoski przez garnizon serbski, wobec czego zmuszony był ratować się ucieczką. Obecnie znajduje się on w porcie Rjeki.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani. Jak podają dzienniki, rokowania włosko-jugosłowiańskie mają się odbywać w Camogli koło Rapallo.

Pogrzeb króla Aleksandra.

Lyon. P. A. T. Radio. Pogrzeb króla Aleksandra odbył się bardzo uroczyście wśród wielkiego udziału ludności. Francuski admirał Dumesnil, przybyły na pokładzie krążownika „Waldeck Rousseau“, złożył na katafalku wspaniały wieniec imieniem marynarki francuskiej. Poseł francuski, reprezentujący Milleranda, złożył również wieniec. W pogrzebie wziął udział oddział marynarzy francuskich.

Wiadomości gospodarcze.

ANGLIA PRZECIW HANDLOWEJ INWAZYI NIEMIEC. Jak się dowiaduje „Echo de Paris“, rząd angielski zakomunikował Izbie gmin, że w najbliższym czasie złoży projekt ustawy, mający na celu ochronę przemysłu angielskiego przeciwko inwazyi produktów niemieckich, ułatwionej obecnie dzięki stosunkom walutowym.

WYWÓZ WEŁNY. Według doniesień z Buenos Aires, rząd argentyński postanowił niezwłocznie skasować taksę, nałożoną na wywóz skór i wełny. Olbrzymie zapasy wełny będą mogły być w ten sposób wywożone.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 Listopada 1920 r. L. 147

	Ofiarow.	Żądane	Tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	210·—	[illegible]	320·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	19·—	20·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	445·—	465·	[illegible]
Korony austryackie	—·—	—·—	[illegible]
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	300·
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	5·—	5·50	—·—
Liry włoskie	11·—	12·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	[illegible]	87·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1911	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	90	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% „ „ „ „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „ „ „ „	94·	96·—	—·—
4½% „ „ Banku [illegible]	[illegible]	96·—	—·—
4% „ „ „ „	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla par. i prz.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	105·—	107·—	—·—
4% „ „ „ „	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	560·—	610·—	570·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	—·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Okrętowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i P. em.	500·—	575·—	[illegible]
Handlowa Spółka akc. „Impex“	[illegible]	[illegible]	370
Zieleniewski	2550	2650·—	—·—
„Lemiesz“ fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	[illegible]	2425·—	[illegible]
Gal. akc. Zakłady górnicze Siersza	2400·—	2500·—	2430·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	1600·—	[illegible]
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1820·—	1940·—	[illegible]
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Oikos“ T. A.	2600·—	2700·—	—·—
Fabr. przetwo. tłuszcz. w Trzebini	1575·—	1675·—	—·—

KURSA.

Lwów. P. A. T. Giełda z dnia 2 b. m.: Ruble carskie setki 285—305, pięćsetki 280—300, drobne 240—260, dumskie 60—80, a 250 — 40 do 60, karbowańce 8—11, grzywny 9—12, franki francuskie 19.40—20.40, franki szwajcarskie 45 do 48, funty szterlingi 1000—1050, dolary 310 do 330, kanadyjskie 270—290, marki niemieckie 450—470, lei pięćsetki 555—580, drobne 455 do 480, liry 11—13, czeskie korony 3.60—3.80, korony austryackie 70—80, franki belgijskie 21 do 23, korony szwedzkie 53—55, korony fińskie 600—650, floreny holenderskie 90—95.

†

z Łukasów

Amalia Lenartowiczowa

żona b. kupca

przeżywszy lat 71, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 1-go listopada 1920 w Makowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Makowie do kościoła parafialnego nastąpi we czwartek dnia 4-go b. m. o godzinie 11-ej przed poł. a po odprawionem tamże nabożeństwie eksportacya wprost na cmentarz.

Na te smutne obrzędy stroskany mąż, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół oraz Znajomych

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Umilkł zmęczony, a słuchacze porwani jego wymową klaskali, krzycząc:

— Hosanna!... Hoch!... Wiwat!...

Gdy się cokolwiek uciszono, wstał rabin i przemówił łagodnie. jakkolwiek był oburzony na reb Izahora, że nadużył jego dobrej wiary agitując za Syonem i gniewało go także zachowanie się tłumu.

— Reb Izahor Abel, — rzekł — mędrzec pański mówi: jest czas na wszystko, jest czas na słuchanie i czas odstania od słuchania i teraz nadszedł czas na modlitwę w bet-hamidraszu... A wy, moi bracia, idźcie w spokoju do domu. Nasz wielki prawodawca, nasz Adonai przyrzekł swemu wybranemu ludowi powrót do ziemi ojców, a każdej obietnicy danej swemu ukochanemu ludowi wiernie dotrzymywał. I spełni się Jego wola, gdy przyjdzie czas wyznaczony przez Adonai i wszyscy wrócimy sławni, wielcy, potężni do ziemi przodków naszych. Wszystkie narody ziemi będą nam służyły, bo tak chce nasz Bóg, wielki Adonai!

Odezwały się sprzeciwy, żądania dalszej nauki o Syonie, ale już dozorca domu modlitwy przyćmił światło, a rabin wraz z członkami kahału skierował się ku bocznemu wyjściu.

Eliak Chaim, który szedł za rabinem i Ozjaszem, rzekł w przyległym pokoju tonem ironicznym:

— Widzieliście ładny przykład podburzania tłumu dla chorobliwych mrzonek chowowe-syonistów.

— Nasz lud niedojrzały zawsze idzie na lep pięknych bajek, — dodał lekceważąco Ozjasz Fafisz — a dla nas pozostaje smutny obowiązek trzeźwienia go po zatrutem winie.

Rabin poczuwał się do obowiązku usprawiedliwienia się, że dozwolił reb Izahorowi przemawiać w bet hamidraszu i rzekł:

— On miał listy polecające z Mińska i z Brześcia, pytałem go o treść nauki, odpowiedział, że był w Palestynie i chce się podzielić swemi wrażeniami. Nie przypuszczałem, że taki obrót sprawa weźmie:

— Z tymi wschodnimi zawsze tak jest — powiedział uspokajająco Eliak — u nich, jak u Moskali, szeroka natura.

— To prawda — dodał Ozjasz i zwrócił się do rabina:

— Wiecie, ci wschodni chcieliby wszystko zaraz opanować, a zapominają czego uczy nasz święty talmud: Jeśli chcesz odrazu wszystko ogarnąć, nie pochwycisz niczego, gdy sięgniesz po rzecz mniejszą, przytrzymasz ją natychmiast?

— Ozjaszu, usta wasze głoszą zawsze prawdę.

Ozjaszowi miłe były te słowa, nie chciał jednak, ażeby to spostrzeżono i rzekł z uśmiechem:

— Poco ja mam kłamać? Kłamie ten, który się boi, albo chce drugiego oszukać, a ja nie boję się nikogo i oszukać także nie chcę, dlaczego nie mam mówić prawdy?

— W rodzie waszym, Ozjaszu, zawsze tak było i będzie, — odezwał się Eljak, a wy, rabi, co myślicie zrobić z agitacją? Ona zaczyna się niewinnie, a może źle się skończyć. Teraz, gdy u nas Niemcy panują, my możemy dużo zyskać. Bez naszego pośrednictwa ani Niemcy, ani tutejsi nie mogą się obejść i trzeba ażeby to nazawsze zostało. I my musimy iść zgodnie, razem, całą siłą, a tu znów jakiś przybłęda ze wschodu nas rozdwaja i sieje niezgodę. Czy to dobrze? Czy można na to pozwolić?

Ozjasz ruchem głowy potwierdził słuszność słów Eljaka, a gdy ten skończył, dodał z uznaniem:

— Eljak, wy macie dobrą głowę, a w niej rozum. Ja to samo chciałem powiedzieć, a wy mnie uprzedzili, ale to nie szkodzi, bo dlaczego i wy nie macie powiedzieć mądrej uwagi

— To, co Eljak powiedział, ja na początku tego zgromadzenia już pomyślałem, — rzekł rabin. — ale ja sobie przypomniałem, że takie same fale wymowy biły na nas od wschodu i zachodu od lat piętnastu, no, i co? Czy one co zrobiły?

— Rabi, — zaśmiał się Eljak, — jak wy nazywacie to falą, niech będzie fala, co mi to szkodzi? I wiecie rabi co? Każda fala coś zostawiła ze siebie i może teraz przyszła taka, że ona zamuli dużo, może bardzo dużo, a może wy myślicie rabi, że fale nie są szkodliwe? Ja nie chcę się w nich kąpać, ja wolę naszą starą łaźnię, a wy rabi?

— Eljak, — rzekł rabin, gładząc brodę. — ja wam coś powiem. Jak wy do kwaśnej wody wrzucicie sodę, to woda szumi, syczy, pieni się i wy boicie się, że wyleci na wasz ładny stół, ale pozwólcie jej szumieć, ona sama opadnie i będzie czysta. Tak samo z naszym ludem, on poszumi i uspokoi się. Czy wy tego nigdy nie widzieli?

— Rabi dobrze powiedział. — zawyrokował Ozjasz, — ale poco dopuszczać sodę? To raz, a dalej, że ze stołu łatwo zetrzeć i będzie dobrze, ale dzisiejsze krzyki... one mi się niepodobały, a ten Michel, syn Dawida, ma chyba swój osobisty interes, że tak się rzucał i krzyczał jak na licytacji. Czy wy go znacie?

— Trochę, ale Eljak pewno coś wie, bo mieszkają na tej samej ulicy. — odrzekł rabin i spojrzał na Eljaka.

— On pochodzi z rodziny prostych gareców, plebejuszów, — objaśniał Eljak, — jego ojciec, Dawid, dorobił się na faktorstwie i na lasach pieniędzy, a ten krzykliwy Michel, to jego najstarszy syn.

— I jaki on? — spytał Ozjasz.

— Jaki ma być? — zaśmiał się Eljak, — on taki sam garec, jak jego ojciec, a jaki on krzykliwy widzieliśmy dzisiaj. Ojciec ożenił go z córką Apfelwurma...

— Którego? — spojrzał rab, — czy Chaima?

— Czy Chaim ma pieniądze? — uśmiechnął się Eljak, — a stary szukał posagu i ożenił syna z córką Jankla, tego, co gojom pożycza na weksle, na zastaw, kto go nie zna? Ten Michel przy pomocy ojca i posagu założył interes z budulcowem drzewem i mówią, że mu idzie.

— Nu, jak on ma interes i ma żonę, a może i dzieci, to on jeszcze raz pokrzyczy i ucichnie, — zawyrokował Ozjasz, na co się zgodzili i dwaj jego towarzysze.

II.

Mowa reb Izahora Abla obudziła zapomniane już trochę i przebrzmiałe hasła emigracji do Palestyny, jako jedynego lekarstwa na biedę, nędzę i upokorzenie ludu Izraela. Prawda, że w czasie długiej wojny wielu żydów, zwłaszcza bogatszych, zarabiało dużo, bardzo dużo, a i szary tłum żydowski miał się wcale dobrze, ale to właśnie czyniło ten tłum bardziej wymagającym, bardziej niezadowolonym z otaczających warunków.

Z ust reb Izahora, naocznego świadka, dowiedział się lud, że kto ma zdrowe ręce i głowę na karku ten żyje w Palestynie w dostatku i jest u siebie, na ziemi ojców swoich. W tej chwili odżyły tradycje biblijne, starannie podtrzymywane przez religję, że ów kraj obiecany jest bujny, urodzajny, opływający we wszelkie bogactwa, szczególnie obdarowany przez Adonai, ażeby jego ukochanemu ludowi było dobrze i dostatnio. Chętnych do emigracji zwłaszcza wśród mniej zamożnych i biednych znalazło się dużo i ci radziby jechać, chociażby zaraz, było skosztować rozkoszy palestyńskich. (C. d. nast.).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.